

WIELKOPOLANIN



№ 141

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 24. czerwca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5300 egzemplarzy.

Zaproszenie do przedpłaty!

„Wielkopolanin” kosztuje na pocztach niemieckich na cały kwartał

tylko 1 markę.

W cenniku pocztowym jest „Wielkopolanin” zapisany w dodatku czwartym (Nachtrag 4. Seite 7 r. Polnisch nr. 83). — W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, Wodna ulica nr. 15, i w agencjach za 80 fen. na cały kwartał.

Prosimy, aby na ręce nasze nie przysyłano przedpłaty, tylko, aby na pocztę najbliższej ją składano. Kto sobie życzy, abyśmy „Wielkopolanina” pod opaską mu przesyłali, winien nam nadesłać 3,25 mk.

Kółka rolnicze.

Pocieszający to objaw, że klasy wykształcone polskie pracują w zaborze pruskim i austriackim nad kształceniem i umoralnianiem ludu. W zaborze rosyjskim nie pozwala im na to rząd, który nie wzdyga się przed żadnym środkiem, aby przytłumić lub zmniejszyć przynajmniej rozwój duchowy Polaków, a tem samem uprawiać grunt pod sprawosławienie i zmoskwienie Polski.

W. Księstwo Poznańskie pierwsze przejęło się zasadą ewangeliczną, że nie wolno jest chować światła pod korzec, czyli że obowiązkiem jest wykształconych, aby nauczali prostaczków. Księstwo nasze najwcześniej zrozumiało, że dla dobra Ojczyzny jest koniecznem, aby liczba oświeconych jej synów rosła bezustannie; bo tacy tylko potrafią przetrzymać moralne i majątkowe nieszczęścia, na jakie nas upadek państwa polskiego naraził. Świadczy to dobrze o sile prawdziwie chrześcijańskiego ducha w naszym społeczeństwie, że potrafiło ono stworzyć i utrzymać „Towarzystwo pomocy naukowej”, „Kółka rolnicze” i „Czytelnie ludowe.” Ze zaś te instytucje w niektórych okolicach nie rozwijają się tak dobrze, jak to być powinno, to wina za to spada na brak dobrej pojętej miłości Ojczyzny, jaki niestety plami jeszcze niektórych, szczęściem nielicznych, Polaków.

Każdy przyznaje, że Pomoc naukowa, Kółka Czytelnie, to są najpotężniejsze środki do ratowania moralnie i materialnie podupadającego społeczeństwa naszego. Każdy to przyznaje słowami, ale mało kto pracą lub pieniędzmi przyczyni się do podtrzymania bytu tych towarzystw. A opinia publiczna nie ma dość odwagi, aby potępić tego rodzaju naigrawanie się z najświętszych uczuć polskich; bo naigrawa się ten z rodaków swoich, kto twierdzi że jest Polakiem, uznaje przytem pewne Towarzystwa jako nader dla społeczeństwa polskiego korzystne, — ale w tych Towarzystwach nie bierze czynnego udziału.

Zdobądźmy się na odwagę pokazania je-

dnemu i drugiemu tego rodzaju „patryocie,” co o nich myślimy, — a może reszta ludzi im podobnych przeleknę się sądu uczciwej opinii publicznej i porzuci gnuśne swe życie.

A choćbyśmy nawet okazaniem pogardy naszej tym, co na nią zasłużyli, nie mieli ich naprawić, to spełnimy przynajmniej obowiązek wskazany nam przez moralność, która nie pozwala kłaniać się grzechowi i udawać dlań szacuneku.

W Galicyi

opinia publiczna pod tym względem wiele zdziałała pożytecznego. Skoro u nas Kółka rolnicze zaczęły się na dobre rozwijać, kilku dobrze myślących ludzi w Krakowie i Lwowie postanowiło dzielić swą pod tym względem doświadczonego w Wielkopolsce pobudzić. Natrafili na opór niesłychany, bo prawie nikomu nie chciało się brać do dzieła, przy którym trzeba i głowę posuszyć sobie niekiedy, i czasu poświęcić trochę, którego inaczej na zabawę lub próżnowanie użyćby można. Mimo to wszystko udało się założyć „Towarzystwo Kółek rolniczych,” które od razu poparcie znalazło w Konsystorzach obudów obrządków i w Wydziale krajowym.

Liczba Kółek w przeciągu dwóch lat wzrosła do trzystu, — i sprawa podniesienia dobrobytu włościan zdawała się być na najlepszej drodze, gdy teraz zupełnie niepotrzebnie przyszło do ciężkiego nieporozumienia między członkami Kółek, a Zarządem głównym Towarzystwa. Stało się to w sposób następujący:

Statuta (§ 27) stanowią, że „walne zgromadzenie jest organem uchwalającym stanowczo i ostatecznie w sprawach towarzystwa.” Paragraf zaś 32. mówi, „że na walnem zgromadzeniu w sprawach odnoszących się do zarządu majątkiem i organizacyi Towarzystwa uchwalają: delegaci powiatowi Kółek rolniczych, protektorowie, członkowie wspierający i założyciele.” Z powodu, iż protektorów dotąd nie ma wcale, a członków założycieli jest zaledwie kilku, przeto ostatecznie na walnych zgromadzeniach mają głos stanowczo: delegaci powiatowi Kółek rolniczych i członkowie wspierający.

Kto zaś są ci „delegaci powiatowi” Kółek rolniczych?

Wedle rozumienia, którego się trzymało dotąd w praktyce, delegatami powiatowymi Kółek są wybrani przez każde Kółko rolnicze delegaci na walne zgromadzenie.

Mimo tego jednak zarząd główny, którego prezesem jak zeszłego roku, tak w roku bieżącym jest p. Bolesław Augustynowicz, postanowił tym razem odmiennie postąpić.

Nie wezwano na Walne zgromadzenie delegatów pojedynczych Kółek, ale polecono Kółkom, aby wybrały delegatów, wysłały ich na oznaczony dzień do miasta powiatowego,

i aby ci delegaci, bez względu na to ile Kółek reprezentują, wybrali na Walne zgromadzenie jednego delegata z całego powiatu.

W ten sposób przyznano tego roku głos stanowczy tylko członkom wspierającym, tj. tym, którzy płacą roczną wkładkę 4 zlr., (a jest ich razem około 500), i delegatom z każdego powiatu po jednemu; a że w 54 powiatach są dopiero Kółka, więc delegatów włościan może być na zgromadzeniu co najwyżej 54.

Ponieważ większość członków wspierających mieszka w mieście, — zwyczajnymi zaś członkami są księża, nauczyciele i włościanie, którzy biorą w Kółkach bezpośredni udział, więc ci ostatni oburzyli się (i słusznie), że nie oni, ale mieszczenie mają radzić o potrzebach Kółek rolniczych. Może zarząd główny, który wiele zasług około dobra Kółek położył, będzie musiał ustąpić. Nie pamiętał on dosyć o tem, że towarzystwo Kółek rolniczych stoi włościanami i dla nich jest przeznaczonem, że ono ma dążyć do ekonomicznego podniesienia ludu i uobywatelenia go; — a jakże się do tego dojdzie, jeśli włościan się wyklucza nawet od tych spraw, które są dla nich, i które ich najbliżiej obchodzą?

Powinni Galicyanie naśladować tu Wielkopolan: Niechaj podają włościanom rękę pomocną, ale niech nie próbują nosić ich na rękę, jak dzieci.

— Wiece jubileuszowe odbędą się dnia 5 lipca o godz. 4-tój w Śremie (wykład powie ks. Wawrzyniak), w Bninie, w Kórniku, w Dolsku, Jaraczewie, Mosinie, w Sierakowicach i Wąbrzeźnie; o godz. 5 w Zakrzewie.

— Od Komitetu welehradzkiego odbieramy następujące pismo:

Ci z pielgrzymów, którzy chcą jechać na Welehrad do Pragi bądź to III bądź II klasą, muszą o tem zawiadomić natychmiast p. Zeylanda, Poznań, W. Garbary, i przesłać za III klasę 46.90 marek a za II klasę 71.85 marek.

Osoby chcące odbyć podróż w Prusach III klasą a w Austrii II klasą, winny nadesłać 63.10 marek.

Poznań, 22 czerwca 1885.

Komitet welehradzki.

Ks. dr. Stablewski,
prezes

W. Engeström,
wiceprezes.

Dr. Z. Szutdrzyński,

L. Greve,

przewod. wydz. wewnętrznego. przew. wydz. zewnątrz.

J. Zeyland, podskarbi.

Fr. Dobrowolski i M. Więckowski,
sekretarze.

W sprawie strat wynikłych z trychin

poruszonej w nr. 124 „Wielkopolanina“, odebraliśmy z wielu stron od gospodarzy, jako też od rzeźników, a nadto od cechu rzeźnickiego w Śremie — zapytania, jakich użyć środków prawnych, aby zabezpieczyć się przeciw tym szkodom. Dalej nadesłano nam dowody (jak n. p. z cechu śremskiego) wykazujące, że cechy starały się o uzyskanie przepisów prawnych, któreby wynagradzały właścicieli świń trychinowatych.

W naszych stosunkach jest ta sprawa bardzo ważną; bo statystyka wykazuje, że najwięcej szkód tego rodzaju ponoszą właśnie nasze okolice, a szczególnie właściciele świń w obwodach rejencyjnych poznańskim i bydgoskim. Z razu zabezpieczali się rzeźnicy i hodowcy świń w towarzystwach akcyjnych lub innych tego rodzaju, stojących po za interesami zabezpieczającymi swój towar. Te atoli towarzystwa bardzo niekorzystne robiły interesa u nas, i wskutek tego albo zaniechały zabezpieczeń zupełnie, albo też stawiały takie trudne warunki, że nie było można z nich korzystać. Dziś bardzo rzadko można się gdzie spotkać z tego rodzaju towarzystwem, w Poznaniu nie ma ani jednego. Wzięli się rzeźnicy do własnych kas zabezpieczenia, na wzajemności opartych, ale i tym się nie powiodło w Poznaniu, i tylko jedno z nich się ostało między fabrykantami kiszek. Nie przyjmuje ono jak tylko małą wybraną liczbę członków, a tymi są Niemcy przeważnie. Na prowincyi tu i owdzie zawieszają się raz po raz jakie Towarzystwo rzeźników, mające wynagradzać za szkody z trychin powstałe; ale i ono, o ile polskich członków dotyczy, nie długo zazwyczaj wieknie, bo albo zapala znikła, albo też ustawy Tow. są dziwnie nieudolne. Szkody z trychin powstałe są jednak znaczne, i rujnują rok rocznie wiele rodzin rzeźnickich.

Różnie już przemyślano nad tem, aby zasłonić i rzeźników i hodowców przed temi stratami, gdy towarzystwa prywatne, czy to spekulacyjne, czy też na wzajemności oparte, nie dopisywały. Tutejsi rzeźnicy starali się przez wpływowe osoby o to, aby i tu w drodze prawa uregulowano wynagrodzenie, podobnie jak to się dzieje przy szkodach wynikłych z zarazy na bydło. Te starania prywatne nie odniosły pożądanego skutku. Cech rzeźnicki w Śremie, jak to z nadesłanych nam papierów widzimy, poparty przez inne jeszcze cechy z prowincyi, udał się do król. rejencji dnia 27 maja 1882 r. z prośbą, aby spowodowała przepisy prawne, nakazujące wynagradzać z kas prowincjonalnych straty z trychin wynikłe. Na to odpowiedziała rejencja odmownie, odsyłając rzeźników do większych towarzystw, i radząc im zakładanie własnych kas zabezpieczenia.

Coż wobec tego mają zrobić rzeźnicy i hodowcy świń? O ileśmy się poinformowali, nie ma chwilowo widoków, aby w drodze prawa miano wynagradzać straty z trychin powstałe. Pozostaje jedynie droga własnej pomocy, tej też dotychczas w wielu miejscowościach się chwyceno. Dwojakie tego rodzaju istnieją towarzystwa w Wielkopolsce: 1) założone przez rzeźników i dla nich tylko; i 2) założone

przez gminy na mniejsze lub większe okręgi, i nie przyjmujące do siebie rzeźników. Szczególną a charakterystyczną rzeczą jest rzecz, że z wszystkich tego rodzaju towarzystw, których jest czterdzieści, nie ma ani jednego w okolicy całkiem lub przeważnie polskiej. Jedynie Niemcy rzeźnicy i Niemcy gospodarze więksi lub mniejsi mają takie towarzystwa, i te im się dobrze przysługują. Mamy kilka ustaw takich towarzystw przed sobą, jedno z młodszych jest z gminy Przytocznej w Międzybórzem z r. 1882, dobrze zorganizowane. Nasze gminy we wschodniej i południowej części Wielkopolski, nie pomyślały jeszcze o tem, chociaż nie mało gospodarzy doznaje urwy w majątku, jeśli się zabije lub sprzeda wieprza trychinowatego. Wobec obecnego stanu rzeczy możemy radzić interesowanym, zwłaszcza rzeźnikom, aby wprost do parlamentu niemieckiego udali się z odpowiednimi wnioskami, a tymczasem niechaj tak rzeźnicy, jako też hodowcy szukają pomocy w własnych towarzystwach, które oparte na rzetelnych warunkach i rzetelnie administrowane, opłacą i utrzymają się niewątpliwie.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz Wilhelm przybył w poniedziałek do Ems. Na dworcu oczekiwało go kilku książąt niemieckich, duchowieństwo protestanckie, władze i towarzystwa miejscowe.

Petersburg. Przed kilkunastu już dniami pisały rosyjskie gazety, że austriacki następca tronu ma przybyć z żoną do Petersburga w ciągu tego lata. Teraz wiadomość tę znów powtarzają najpoważniejsze petersburskie dzienniki. Para arcyksiążęca ma tam stanąć w połowie lipca. — Świadczyłoby to o jaknajlepszych stosunkach między Austrią a Rosją.

Paryż. Telegrafują z Hanoi, że dowódca tonkińskich „czarnych flag“ Liu-Viu-Fuok został przez Chińczyków schwytany i uduszony.

Londyn. Lord Salisbury przyjął, jak teraz głoszą angielskie gazety, ster gabinetu tylko pod tym warunkiem, 1) że przywódcy whigów nie będą stawiali oporu w przyjęciu projektu do etatu państwa; 2) że w razie gdyby go nie przyjęli, pozwolą na to, aby cały deficyt przepisany został na konto następnego roku.

Gladstone w imieniu whigów odpowiedział, że nie znając projektu do budżetu, nie mogą whigowie żadnych zobowiązań co do niego przyjmować.

Pozostaje tedy Salisburyemu do wyboru: Albo zrzec się stanowiska szefa gabinetu, albo narazić się na walkę z whigami, przewyższającymi liczbą jego stronnictwo.

Azja środkowa. Urzędowo stwierdzono, że w Kaszmirze zginęło w skutek trzęsienia ziemi 3081 ludzi, a zapadło się 70,000 domów.

WYCHOWANICA.

4

POWIEŚĆ

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

To wszystko widzieli ludzie, ale na to wcale nie zwracali uwagi, bo to była rzecz zwyczajna. Niebezpieczeństwa żadnego też nie było, bo w powietrzu cisza panowała, i nie zwiastowała zmiany; już też w samej rzeczy ani tego, ani następnego dnia, najmniejszy nie zawiął wietrzyk. Spuszczono wreszcie dziewczynę z oczu i zapomniano o niej.

Wieczorem rodzice wrócili i któż opisze ich przerażenie, gdy dziewczynę w domu nie zastali. Przerażenie to tem było większe, gdy się dowiedzieli, że płynęła z dzieckiem w łódce po jeziorze. Wszyscy widzieli ją w łódce, ale nikt nie mógł sobie przypomnieć, aby ją widział przybijającą do lądu, albo nad wieczorem chodzącą po lądzie.

Cała wieś przerażała się tą myślą, że mogło się przytrafić nieszczęście, chociaż to dotąd były niesłychane rzeczy. Co żyło wybiegło nad jezioro, ale ani dziewczynę, ani dziecięcia, ani nawet łódki nie widać. Ciemno się już robiło, na jeziorze niczego już dojrzeć nie można. Wielu pobiegło po kagańce, po łódzie zwykle do słupków na łańcuchu przymocowane, a reszta

krzykiem nawoływała, nadsłuchując, a żali się gdzie dziewczyna nie odezwie.

Wszystko na próżno!

Łódzie niby jaskółki, szybowaly wzdłuż i wszerz jeziora, mając zapalone kagańce. Zagładano w każdy kącik, w każdy wybuch, przeskakiwano sitowie... nie! wszędzie pusto.

Wreszcie puszczono się ku zatoce. Prąd wody zdawał się być dzisiaj silniejszym od innego razu, a nawet woda marszczyła się już przed zatoką. Nic to nie było dziwnego, bo woda całego prawie jeziora się marszczyła od szybowania łódek i od uderzeń wiosł. Jedna z łodzi dotarła aż do samego brzegu zatoki, której miała w głąb lasu wpłynąć.

Okrzyk zgrozy, długi, przeciągły, był oznaką, że tam natrafiono na zgubę. Wszystkie łódzie skierowały się w tę stronę i dobiwszy do brzegu, przystały, poczem ludzie powyskakiwali i zbliżywszy się do zatoki, okolili ją wieńcem gorejących czerwoną luną kagańców.

Jakiż widok!

W samym kotle, na środku zatoki pływał trup dziewczyny, błądy, wydyty. Ręce miała rozkrzyżowane; włosy rozpuszczone pływały nokoło jej głowy. Trup zdawał się z miejsca wcale się nie poruszać, tylko w kółku ustawicznie się obracał.

Struchleli wszyscy — strach ich przejął i w pierwszej chwili każdy się cofnął o kilka kroków, a ci, co na łódkach wpłynęli do zatoki, skierowali je ku jezioru. Nocna pora — cie-

† Ś. p. Bogusław Łubieński.

W eksportacji zwłok ś. p. Bogusława, uczestnika czyło bardzo wielu obywateli z prowincyi i miast, a mianowicie poważny zastęp jego towarzyszy, prac w różnych kierunkach około dobra naszego podejmowanych: — Członków Koła polskiego, Zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego, kolegów z wiejszienia w r. 1846, 48 i 63.

Nad trumną w domu żałoby przemówił w serdecznych słowach dr. Z. Szudrzyński, i opowiedział po krótko pełne zasług życie Łubieńskiego. Pierwszą sposobność do patriotycznego wystąpienia dał mu r. 1846. Uwieszony przecierpiał wiele, bo wieźnienie było tak ciemne i wilgotne, że wywarło na zdrowie jego szkodliwy wpływ, z którego potem roziwinęła się ciężka choroba serca, trapiąca go całe życie.

„Smutny koniec ruchu w roku 1846“, były słowa mówcy, „nie oziębł przecież serca, nie ostudził jego zapału i w pamiętnym roku 1848 i później w 1863 widzimy go znów czynnym, z nieustraszoną gorliwością, z narażeniem majątku, wolności i zdrowia pełniącemu to wszystko, co w sumiennym przekonaniu uważał za obywatelski, polski obowiązek. I w roku 1848 po raz drugi, a w r. 1863 po raz trzeci zawarły się za nim drzwi więzienne.“

„Ś. p. Bogusław zaszczycony trwałem zaufaniem współobywateli, powołany był przez długi lat szeregiem na zaszczytne stanowisko reprezentanta naszego i w sejmie prowincjonalnym i w izbie sejmowej w Berlinie, a w pracach wewnętrznych Księstwa naszego jako członek zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego, jako przewodniczący rady nadzorczej Towarzystwa ku wspieraniu urzędników, jako członek komitetu Ziemstwa, pozostawił pamięć gorliwego i sumiennego pracownika, który myślą i sercem obejmował ogół potrzeb naszych narodowych, a na każdym stanowisku starał się ściśle spełnić obywatelski swój obowiązek, usque ad finem, dopóki mu stało siła i zdrowie.“

„Przez lat siedemnaście dzierżył mandat poselski do izby pruskiej, a jako jeden z wybitnych członków polskiego koła często przemawiał treściwie i wymownie w obronie praw naszych, przedstawiał krzywdy, jakie się nam mianowicie w dziedzinie szkoły i języka naszego dzieją.“

„W różnym duchu przemawiał on na sejmie prowincjonalnym a nawet i na powiatowych sejmikach, stwardniając i tu, jak w ogóle w życiu całym, ten niezmienny charakter narodowy i to żywe uczucie polskie, z którym się poczuwał zawsze i wszędzie do obowiązku bronięcia zagrożonych praw i drogiej spuścizny naszej.“

Trumnę wyprowadził aż za bramę Berlińską ks. kan. Dorszewski, w asystencji wielu duchownych. Tam pożegnano ją pieśniami pobożnymi, poczem rodzina odwiozła zwłoki ś. p. Bogusława do Kaźmierza, gdzie wczoraj (w poniedziałek) złożono je na miejsce wiecznego spoczynku. R. i. p.

mność — luna kagańców padająca na białego trupa, wszystko to razem robiło dla nich to miejsce, i już tak z wieści straszne, w obecnym położeniu przerażające. Jaki taki się przeżegnał i radby może nawet uciekł, ale sam obawiał się odchodzić.

I same niebo dodawało tej przerażającej scenie strasznego uroku. Na ciemnym, mrugającym gwiazdkami posianem niebie, błyszczała gwiazda z długim ogonem. Niezwykły to widok, i nigdy pono taka gwiazda nie ukaże się i nie zniknie, nie pozostawiwszy po sobie jakiejś kłęski. Dreszcz śmiertelny przejmował wszystkich, gdy mimowoli z białego trupa, oświeconego czerwoną luną kagańców, wzniesli głowy ku niebu, gdzie nie znajdowali pociechy, tylko owa gwiazda niby grożąca różgą wpadała im w oczy.

Straszne to było, straszne!...

Ojciec dziecięcia stał błądy i przerażony, nie mogąc przemówić ani słowa, a matka omłdła. I to było nawet dla niej ulgą, bo przynajmniej straciła przytomność, z której nie obudziła się, jak dopiero po kilku tygodniach, przebywszy bardzo ciężką chorobę.

Trupa tyczkami naprędce uciętemi zdołano wyciągnąć i przywieziono do wsi. Ale gdzie dziecię? gdzie łódka? Na pytanie to całkiem pojedyncza odpowiedź: wir wciągnął ją w głąb i osadził na dnie pomiędzy korzeniami, razem z dziećciem, jeśli go dotąd ryby jeszcze nie połknęły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Odbieramy następujący list:

Środa, dnia 19 czerwca.

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do korespondencji średzkiej z dnia 16 czerwca rb., pozwałam sobie słów kilka nadmienić i proszę o ich wydrukowanie.

Dziękując w dniu wyżej oznaczonym po odbytym przechadze, dobroczyńcom szkoły naszej Polakom, których dobrowolnym datkom zawdzięczają dzieci nasze coroczną zabawę szkolną, wymienię niektóre osoby, stany, — wreszcie dodałem również po polsku podziękowanie dla tych Niemców dosłownie: „którzy się datkami swemi do upiększenia dzisiejszej zabawy przyczynili“, a są to tylko Niemcy katolicy.

Tę samą podziękę wypowiadałem i w inne lata, z tą jednak różnicą, że używałem wówczas odnośnie do Niemców mowy niemieckiej, nie było więc potrzeby dodawać narodowości, którą sama mowa wskazywała.

Niemcy katolicy, przysyłający — dzieci swe do szkoły naszej, rokrocznie dobrowolnie składowali na majówkę polską, a dla łączności wyznaniowej — jak inne lata, tak i tym razem — nie wypadało mi ich pominąć. Od Niemców zaś niekatolików składek nie żądano, przeto słowa me do nich odnosić się nie mogły.

Korespondent średzki przytoczył kilka słów o derwanym od mego zdania — a doprawdy intencyjne jego szukanie tam winy, gdzie się o niej nikomu nie śniło, jest bardzo lichy pojętym patryotyzmem.

Łączę wyraz szacunku dla Szanownej Redakcyi
A. Kremer,
przełożony szkoły w Środzie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 23. czerwca.

* Teatr polski w Wrocławiu. Na pierwsze przedstawienie w teatrze „Talia“ w czwartek dnia 25 bm. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsią.“

W piątek dnia 26 b. m. komedia Bałuckiego: „Gęsi i Gąski“

W sobotę dnia 27 b. m. dramat Ohneta: „Właściciel kuźni.“

W niedzielę dnia 28 bm. komedia Małackiego ze śpiewami i tańcami: „Grochowy wieniec.“

* Tutejszy cech balwierski wniósł u król. rejency, aby balwierzem nie należącym do cechu, nie było wolno mieć uczniów w myśl § 100 nr. 3. Ordynacyi procederowej; ale rejencya nie przychyliła się do tego wniosku. „Posener Ztg.“ powtarza przy tej sposobności, że tutejszy cech szewski doznał z swym podobnym wnioskiem takiegoż losu. — My wiemy, że cechy ze Śremu i z Rogoźna także taką odprawę otrzymały. Przepis § 100 e wymaga, aby cechy chcące uzyskać przywilej, że jemu tylko uczniów przyjmować się godzi, złożyły dowody, że zajmują się gorliwie sprawami cechowymi, a mianowicie terminatorskimi. Możemy król. rejencyi zaręczyć, że tutejszy cech szewski, zaczęł jeszcze ten przepis był ogłoszony, pamiętał o swych terminatorach, a nawet o majstrach, dla których także urządził naukę w rachunkowości i innych przedmiotach. Jeśli który cech, to szewski ma prawo być w tym punkcie uwzględnionym, a wtedy pracowałby jeszcze gorliwiej, mając swobodniejszą rękę. Cechy w Niemczech, które uzyskały wspomniany przywilej, pewno nie okazały większej gorliwości jak poznański cech szewski. Stara on się bardzo o swych terminatorów, pracowałby więc, gdyby mu rząd dopomógł.

* Nieruchomość położoną przy Jezuickiej ul. pod nr. 10 sprzedała wdowa p. Smukowska piekarzowi p. Vieweg.

* Utopił się przy kąpaniu w niedzielę wieczorem ślusarczyk, o którego nazwisku dotychczas się nie dowiedziano. Tyle wiadomo, że był on na kolei zatrudniony.

* Obłowił się tu złodziej zamiejscowy kradzionymi rzeczami i chciał z nimi wynieść się do Hamburga, gdy go przy wsiadaniu do wagonu przytrzymał.

* Żebrał chłopiec siedmioletni zeszłej soboty, zamiast iść do szkoły. Schwyciony przez policyanta, przyznał, że matka go posłała, aby co uzbierał, a gdyby go schwycił policyant, to miał mu podać inne nazwisko a nie swoje. Zła to matka, która dziecko kłamstwem uczy!

* Sąd przysięgłych. Niezamężna Maryanna Ciążyńska z Witkova została skazaną na trzy lata więzienia za dzieciobójstwo, a Paulina Meier z Pobiedzisk za krzywoprzysięstwo na dwa lata do domu karnego. Były tutejszy stróż nocny Szóstak został na dziesięć miesięcy więzienia skazany za

krzywoprzysięstwo. Policzone mu miesiąc aresztu, tak więc tylko 9 miesięcy odsiedzi jeszcze.

* Czy się tak godzi? Wielkie oburzenie przechodniów wywołał żołnierz zaciągnięty wezorną posterunek o 9 wieczorem na rogu placu Wilhelmowskiego i ulicy Lipowej: Czteroletni chłopczyk stał na chodniku, gdy w tem ten żołnierz uderzył go tak silnie w głowę, że dziecko upadło twarzą na bruk, a powstawszy z wielkim krzykiem, odeszło do opodal stojącej matki. Pożądaną byłoby rzeczą, aby władze wojskowe w to wejrzały. Fakt ten poświadczyć mogą wiarogodne osoby.

* Towarzystwo tutejszej kolei konnej postanowiło zniżyć kapitał akcyjny z 1,250,000 marek na jeden milion mk. i wzywa, aby się wierzyciele do Zarządu zgłaszali.

* Jedna z Polek zamieszkałych w Poznaniu nadesłała nam następującą:

„Odpowiedź na dziesięć przykazań zawartych w Nrze. 139 „Wielkopolanina“: Sześć prawd, podług których mają żyć mężczyźni:

- 1) Prowadzić moralne i pracowite życie.
- 2) Nie grać w karty hazardownie.
- 3) Nie wałęsać się po winiarniach i cukierniach.
- 4) Dawać dobry przykład dzieciom i domownikom.

5) Mniej skąpić w domu, a niepotrzebnie nie trwonić po za domem.

6) Więcej pamiętać o Bogu i Ojczyźnie.“

* Wyrok z dziedziny [poczty. Ktoś dał listowemu pieniądze, aby je przesłał pocztą, ale nie dał z wypisaną na niej sumą i z adresem karty asygnacyjnej. Listowy skradł pieniądze, a pocztą na mocy wyroku najwyższej instancji zwrócić je musiała. Sąd orzekł, że w tym przypadku oddający pieniądze działał w dobrej wierze, chociaż nie podług przepisów prawnych.

* Gnieźno. Radcę spawiedliwości Ellerbecka, który wyniósł się tu ztąd ukradkiem, ściga prokurator za zbrodnią i przestępstwo popełnione w urzędowaniu. — Tutejsza cukrownia zrobiła gospodarzom widoki, że w r. b. może więcej niż w zeszłym dostaną za ewiklę. Nie wieleby na tem zyskali jednak rolnicy, bo o wiele mniej niż w r. z. zasadzili ewikły, nauczani doświadczeniem zeszłego roku, w którym za nią tak źle płacono.

* W Śremie urządza dnia 29 bm. o godzinie 2-giej Towarzystwo przemysłowe, Kółko rolnicze i Towarzystwo śpiewu z a b a w ę w lasku psarskim.

* Lekarzy znających dokładnie język polski, pragną w Szwigoście i w Jastrzębiu na Górnym Śląsku.

* Mogilno. Konkurs ogłosił 20 b. m. kupiec Stanisław Cykowski. Zawiadowcą konkursowym jest rzecznik Tonn w Trzemesznie.

* Pleszew. W miejsce zmarłego dyrektora Kasy pożyczkowej i oszczędności Sp. zap. s. p. dr. Telesfora Szenica, został na dniu 18 b. m. zapisany do rejestru Spółek p. dr. Wojciech Jóskowski.

* Pleszewskiego. Rozkaz gabinetowy z dnia 8 b. m. połączył w jeden obwód gminny dominium Chwałęcina z gminą Chwałęcina Rolę sołectką i szkolną przeznaczono na wspólny użytek.

* Czciój ojca twego i matkę swoją! W lesie bocianowskim znaleziono w zeszłym tygodniu 84 letniego starca wiszącego na drzewie. Powiesił się podobno dla tego, że dzieciom jego dłużyc się miało czekać na pieniądze, które miały dostać z kasy zabezpieczenia w razie jego śmierci, i dla tego zatrwały mu życie. Ponieważ w razie samobójstwa Towarzystwa zabezpieczeń na życie pieniędzy nie wypłacają, więc ojciec w ten sposób odplacił im ich niewdzięczność.

* Chojnice w Prusach Zachodnich. Właściciel Löwe z Brzeźna, spisując w 1883 r. było w celu zabezpieczenia go przeciw zarazie, podał ilość bydła swego nieco niżej, jak należało. Za to dostał się za sfałszowanie dokumentu na dwa lata do domu karnego, a nadto na dalsze trzy lata pozbawiono go obywatelskich praw honorowych.

* Z Prus Zachodnich. Chełmińska dyecezya. Wkrótce ma się rozpocząć odnawianie kościoła katolickiego w Pucku. Koszta obrachowane są na 36,000 marek, z których na rząd jako na patrona, tylko jedna trzecia (w miejskich parafiach) przypada. Gmina kościelna zamierza zaciągnąć pożyczkę i ratami ją spłacać. — Frombork. Dnia 15 bm. około 140 katolików z Elbląga przyplęnęło tu dotąd na parowcu, aby złożyć swoje uszanowanie Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi. Arcypasterz ich łaskawie przyjął, rozmawiał z nimi i udzielił im biskupiego błogosławieństwa. Mówcą tej deputacyi zaprosił do stołu.

* Niewinnie więziony. Kołodziej z Lahn został skazany na trzy miesiące więzienia, które już

odsiedział. Ponieważ się czuł niewinnym, przeto po wyjściu z więzienia starał się o oczyszczenie się ze zrobionego mu zarzutu. To mu się też powiodło zeszłego wtorku w Hirschbergu. Kiedyż wreszcie wyjdzie prawo wynagradzające tego rodzaju ludzi, niewinnie więzionych?

* Kalendarz. Środa, 24 czerwca: Narodz. św. Jana Chrzciciela. Wschód słońca o godzinie 3 min. 35, zachód o godz. 8 minut 28.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Dr. Z. Celichowski: „O działach majątkowych z tekstem i objaśnieniem Śląskiej ordynacyi ziemskiej: Stron 27. Autor stara się wyjaśnić sprawę zmiany prawa spadkowego dla włościan, czyli tak zwanych „majoratów chłopskich“, i wykazuje, że o jakimkolwiek ograniczeniu wolności włościan nie ma tu mowy. Polecamy książeczkę dra. Celichowskiego uwadze rolników naszych.

* Ignacy Danielewski: „Żywot Świętych Cyryla i Metodego.“ Stron 32. — Książeczka jasno i zgrabnie napisana, — błąd tylko zachodzi w niej ten, że podaje liczbę Polaków na 12 milionów. Tymczasem wiedzą czytelnicy „Wielkopolanina“, że jest nas 15—16 milionów.

* Lutni Polskiej wyszedł zeszyt 12 i zawiera: Prez z moich oczu: Fr. Chopin. Wesół i szczęśliwy Krakowiczek ci ja: Moniuszko. Mnie wszystko tak cieszy: Studziński. Ach dziewczeczko zmiłuj się: Moniuszko. Oj ten Mazur czysta bieda: Art. Bartelsa. Zagrzmiał Mazur: Józ. Nowakowski. Zkąd to płyniesz strumieniu?: Muz. Księcia Kaz. Lubomirskiego. Hęj w około Dąbrowy: Dobrzyński. Nie na tém to szczęście. Nasz Stefan Batory Wielki: Polonez. Każ przynieść winą: Kurdesz. D o d a t e k: Zaproszenie do przedpłaty. Życiorysy znakomych muzyków polskich: Chopin. (Dokończenie). Korespondencye. Od redakcyi.

OD EKSPEDYCYI.

— Nowo przystępujący abonenci odbiorą początek powieści „Wychowanka“ za nadesłaniem 10 fen. w znaczkach pocztowych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23. czerwca 1885

BAZAR. Jaraczewski z Kłonów. Żółtowski z Ujazdu. Taczanowski z Sławoszewa. Taczanowski z Taczanowa. Pani Wawrowska z Łęczeczek. Jaraczewski z Lipna. Krajewski ze Skoraszewa. Panna Cetkowska z Ciorza. Gajewski z Wolsztyna. Hr. Plater z Proch.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Topiński z Rusocina. Pani Kurnatowska z Królestwa. Pani Bayer z Gołenczewa. Dr. Komierowski z Żoną z Niezychowa. Ulanowski z Krakowa. Pani Gutowska z famil. Smuszewa. Dr. Szuman z Władysławowa. Pani Rutkowska z córką z Podlesia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd Górski z Krobi. Baron Lerchenfeld z Tworzymirek. Dr. Tomaszewicz z Studzińca. Pani Szoldrska z synem z Zegnowa. Pani Stelmachowska z Kutna. Mackowiak i Miodowicz z Trzebawia. Łubieński z Dolnika.

GIEŁDA.

Poznań, 22. czerwca (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powierza: pięknie.

Żyto: cicho.

Cena wypowiedzialna — mrk Wypowiedziane — ctr Na czerwiec 136,00 mk. plac. na czerwiec-lipiec 136,00 mrk. płacono, na lipiec-sierpień 137,00 mrk płacono, sierpień-wrzesień 139,00 mrk. płacono, na wrzesień-październik 141,00 plac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — litrów. Na czerwiec 42,00 płacono, na lipiec 42,10 płacono, na sierpień 42,80 plac. na wrzesień 43,30 plac., na październik 43,20 płacono, na listopad-grudzień 42,50 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41,00

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań 22-go czerwca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101 40. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101 60. 5% powiatowe obligacje 100,50. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,00. 3 1/2% szląskie listy zastawne —, — 4% szląskie listy rentowe 101 40. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —, — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76 00. Poznański bank prowincjonalny 115,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,20. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1855 roku —, — 3 1/2% oblig. dług państwa 99 50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —, — Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% aks. zak. —, — Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 123 00. Austriackie noty bankowe 114 00. Austriacka renta srebr. 780. Węgierska renta złota (duża) 4% 81,25. Węgierska renta złota (mała) 4% 81,30. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63 25. Rosyjskie noty bankowe 205 00 mrk.

(„Dziennik Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 22. czerwca 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszonicy szefel po 100 kilogr.	17 —	16 50	16 —
Zyta „ „ „	13 70	13 30	13 10
Jęczmienia „ „ „	13 80	13 10	12 40
Owsa starego „ „ „	14 —	13 40	13 20
„ nowego „ „ „	—	—	—
Grochu do gotow. „ „ „	14 50	14 —	—

Bydgoszcz, 22 czerwca. (Ceny per 1000 kłb.) Pszenica: piękna 160—162 marek, średni gatunek 155—159 marek. — Żyto: piękne 133—135 marek, średni gatunek 130—132 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 136—140 m., na paszę 135—135 m. — Owies 125—140 m. — Groch: do gotowania 145—160 m. na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek.

— Okowita: per 100 litr. a 100% 42.0 marek
Kurs rubli: 204.00 marek.

Wrocław, 22 czerwca (Ceny targowe miejskie)			
Stale ceny ustanowione przez deputację targową.			
W markach i fenygach za 100 kilogramów			
	piękn.	średn.	pośled.
Pszonica biała	17 40	16 16	15 70
„ żółta	17 00	15 8	15 40
Żyto	14 20	13 60	13 20
Jęczmień	14 50	12 80	12 —
Owies	14 20	13 60	13 10
Groch	17 —	15 50	13 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 30,000 litrów, na czerwiec 42.1, na czerwiec-lipiec 42.1, na lipiec-sierpień 42.30—42.30, na sierpień-wrzesień 43.10, na wrzesień-październik 43.40 mrk. płacono.

na październik-listopad 43.20 płać, na listopad-grudzień 43.10 płacono.

Berlin, 22. czerwca. (Ceny za 1000 kilogramów) Pszenica 160.00—180.00 m — Żyto 138.00—150.00 marek. — Jęczmień 122.00—175.00 mk — Owies 132.00—162.00 m. — Kukurydza 116.00—119.00 r — Groch do gotowania 146.00—200.00 m., na paszę 128.00—138.00 marek płacono.

Szczecin, 22 czerwca. (Ceny za 1000 kilogramów) Pszenica biała i żółta 162.00—168.00 m. płacono. — Żyto 137.00—142.00 m. płać. — Jęczmień pośledni 000.0—000.00 mr., piękny 134.00—138.00 mr. płać. — Owies 136.00—142.00 m. płacono. — Petrolen w miejscu 7.7 marek płacono.

Serdeczne „Bóg zapłać“ składamy tym, którzy towarzyszyli naszej kochanej córeczce **Maryi** do grobu w niedzielę 21-go t. m. Smutkiem pogrążeni

Angustyn i Weronika Filisiewicz.

(1531)

Zaproszenie do przedplaty!

Z dniem 1-go lipca r. b.

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

CZASOPISMO MIESIĘCZNE,

poświęcone sprawom terytorialnym świętego Franciszka, niezbędnie nie tylko dla terytorystów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, wychodzące nakładem

KSIEGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie,

rozpoczyna trzeci rok istnienia.

(1524)

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenygów.

Ojciec św. Leon XIII. Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generali OO. Kapucynów udzielił raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty

Prenumeratę najdogodniej przesyłać w listach w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego.

Walne Zebranie

połączonych Kolek różn.-włościańskich powiatu śremskiego odbędzie się przy współudziale Patrona W. Pana M. Jackowskiego

w Śremie

dnia 28. czerwca o godzinie 4-tej po południu

na sali p. Neymana, na które tak wszystkich współpracowników, jak życzliwych gości najuprzejmiej zaprasza

1460] Zarząd.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

ŻYWO

śś. Cyryla i Metodego

Apostolów Słowiańskich

p. ks. Chotkowskiego.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen. 50 sztuk za 18 marek, 100 sztuk za 34 marki.

(1330)

J. B. LANGE w Gnieźnie

poleca

Śpiewnik

dla użytku wiernych chrześcian katolików zawierający 600 pieśni. Broszura 1 m., karton 1.25 m.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

(1118)

Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z papianem nie obracającymi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (837)

Reparacje wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35, I. piętro.

1460] Zarząd.

Kurs handlowy

bieżący odbędzie popis w sobotę dnia 27-go czerwca rb.

Następny kurs rozpocznie się dnia 13-go lipca r. b. (1326)

Prof. Szafarkiewicz.

Urządnik gospodar.

żonaty, bezdzietny, żona może się trudnić gosp. kobiec., 25 lat prakt. świad. po kilkolet. pobycie w miejscach, wymagania bardzo skromne, poszukuje umieszczenia od ś. Jana rb. lub później. Łaskawe oferty uprasza się do Eksped. Wielkopolańska pod K. T. 1513.

Ekonom kawaler

z 10 let. praktyką, świad. bardzo dobre, wymagania skromne, poszukuje miejsca zaraz lub później. Łaskawe oferty uprasza się do Ekspedycji Wielkopolańska pod A. W. 1522.

Urzednika gosp.

polecić może Ekspedycy „Wielkopolańska“ (1535)

Zakład zegarmistrzowski

Wrocławska ul. 28/29 K. Stachowskiego Wrocławska ul. 28/29 w bliskości Piotra pl.

poleca wielki wybór złotych i srebrnych zegarków kieszonkowych damskich i męskich, regulatory, budziki, zegary ściennie itd. itd. Złote damskie zegarki, począwszy od 24 marek, srebrne zegarki począwszy od 12 marek. — Wielki wybór talii złotych i niklowych łańcuszków. Zegary wieżowe naprawiają się pod 5-letnią gwarancją. Pracownia dla naprawy zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów złota i srebra. — Zamówienia zamiejscowe wykonujemy natychmiast jak najakuratniej (746)

Porównanie

dla wykazania korzyści przy zakupie Sztucey Christoffa: 1 tuzin łyżek i widelców w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 m.

Za tę samą sumę otrzymuje się: 12 łyżek stołowych 27.60, 12 grabek stołowych 27.60, 12 noży stołowych 28.80, 12 łyżek deserowych 25.20, 12 grabek deserowych 25.20, 12 noży deserowych 24.00, 12 łyżeczek do kawy 14.40, 1 łyżka wazowa 11.20, 1 łyżka półmiskowa 7.20, 1 łyżka do kompotu 5.60, 1 łyżka do sosu 5.60, 1 łyżka do mialkiego cukru 6.40, 1 garnuszek do musztardy 12.00, 2 sółniczki 11.60, 1 sztuciec do tranzerowania 12.00, 1 sztuciec do salaty 9.60, 1 łyżka do ryb 8.80, 1 menażka do octu i oliwy 19.20, 1 łyżka do tortu 8.00, 1 łyżka do cukru 4.80, 2 podstawki do butelek 6.80. (777)

razem 102 sztuk za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około mrk. 1.600, a zatem po 6 od sta licząc, traci się rocznie 96 mrk. procentu w przeciągu 3 lat pokrywa się z tegoż cały wydatek zakupna sztucey Christoffa. Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziej do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają nie zużyta trwałość, z powodu że po najdłuższem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sztuce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca we wielkim wyborze po cenach fabrycznych

Specjalny skład Alfenidy i sprzętów kościelnych.

J. Stark

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze, po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materjach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów; grenadyny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych; kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne: materye jedwabne czarne i kolor. w gatunkach trwałych; aksamity czarne na paletoty w różnych szerokościach i znanej dobroci; aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien we wszelkich modnych odcieniach. Płótna, sztryngi, płócienka na fartuchy, halki latowe, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamieński

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej. (21)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Moje posiadłość

w Swarzędzu pod nr. 103 położoną, wraz z wiatrakami cylindrowym z gruntem i piekarnią i dwa kramy, pod bardzo dobrimi warunkami zamierzam sprzedać, lub wydzierżawić. Zgłoszenia przyjmuje August Zerbst, właściciel w Swarzędzu. (1285)

3 pisarzy gospod., 2 kucharzy kaw., 2 gospodynie, strzelca kaw., służącego kaw. w starszym wieku, gospodyni z gotowaniem, potrzeba natychmiast. (1534)

M. WESOŁOWSKI,

Poznań, Lipowa ulica nr. 5.

Dośkonaly subjekt cukierniczy

pracujący obecnie jako kierownik piekarni, w jednym z pierwszorzędnych miast niemieckich, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty do Ekspedycji „Wielkopolańska“ pod nr. 1422.

GOSPODARSTWO

mleczne z 40 morgami dobrej ziemi, z domem piętrowym, wiatrakami o 3 gankach, z odpowiednimi budynkami gospodarczymi w r. 1883 ukończonemi, z powodu śmierci mego męża mam zamiar sprzedać pod bardzo korzystnymi warunkami. (1445)

A. Braun w Gnieźnie.

Kucharz kaw.

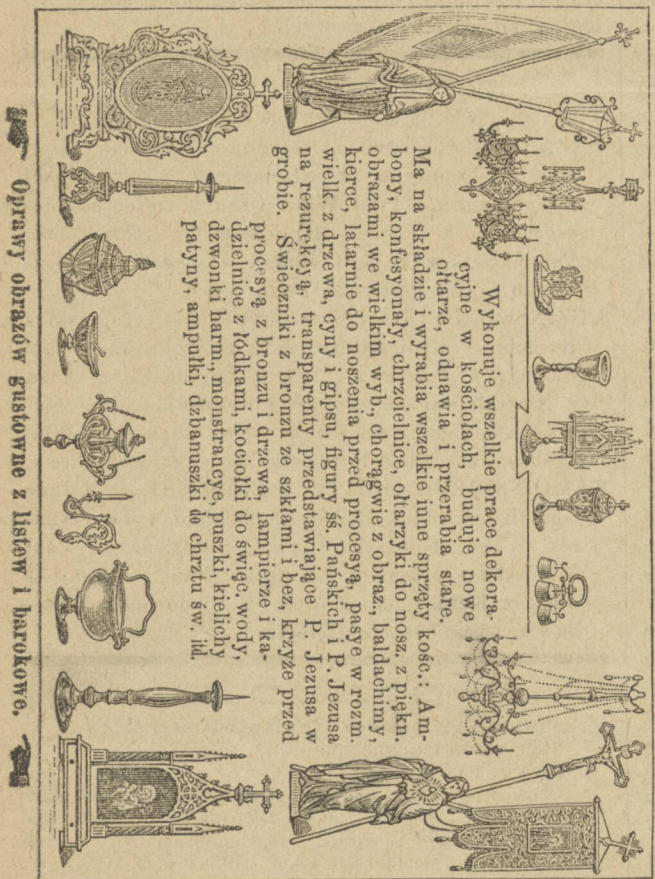
młody, doskonały w swym zawodzie, potrzebny na 600 rubli pensji, pranie i wolne kosztą podróż. (1518)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Dominium Krzeslice pod Pobiedziskami potrzebuje od 1. lipca rb. (1536)

pisarza podwórzowego.

Kopie świadectw przesłać należy pod powyższym adr.



Księgarnia ludowa

(Fr. Xaw. Tuczyński)

poleca świeżo zaopatrzonej skład obrazów tak religijnych, jak świeckich. Książki do nabożeństwa i przedmioty dewocyjne we wielkim wyborze. (1526)

Dom w Gostyniu

murowany z przyległymi budynkami i ogrodem za cenę około 3000 marek z wolnej ręki jest do sprzedania (blisko Rynku). Bliższych wiadomości udzieli Eksp. „Wielkopolańska“ na zapytanie pod nr. 1530.

Szafa spiżarniowa i skrzynia do maki

w dobrym stanie są tania do sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. „Wielkopolańska“ na zapytanie pod nr. 1530.

Z małym kapitałem

może sobie mężczyzna lub kobieta wyrobić pewną samodzielną egzystencję lub jako współnik. Zgłoszenia: Poznań post. rest. J. B. 100. (1533)

Ogrodnik

(1528)

kawaler, wydoskonalony w swym zawodzie i dobrze polecony, znajdzie miejsce od 1. października rb. w majetności Pogrzebów. Atesta w kopii przesłać do Dzierżnicy p. Nekla.